Samorząd rad

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 11, luty 2018 23:29
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2473

Ustrój wewnętrzny jednostek samorządu terytorialnego określają, w granicach ustaw, ich organy stanowiące. Warto by o tej konstytucyjnej normie pamiętali politycy przed formułowaniem kolejnych pomysłów na odgórne kształtowanie wewnętrznej struktury gmin, czy powiatów.

Przywołany na wstępie niniejszego felietonu art. 169 ust. 4 Konstytucji wskazuje, że co do zasady to poszczególne jednostki samorządu terytorialnego powinny mieć decydujący wpływ na ostateczne ukształtowanie swojej wewnętrznej struktury. Jest to w pełni zrozumiałe - skoro bowiem samorząd to samodzielne realizowanie zadań dotyczących określonej wspólnoty przez tę właśnie wspólnotę, to właśnie ta wspólnota powinna decydować o kształcie organizacyjnym, w którym zadania chce realizować. Takie podejście gwarantuje najlepsze dostosowanie struktury do lokalnej specyfiki. Oczywiście główne ramy organizacyjne – takie jak kształt organu stanowiącego, czy organu wykonawczego – muszą wynikać z ustaw, ale np. liczba i charakter organów doradczych powinna być poza zakresem zainteresowania ustawodawcy.

Niestety – choć przepis analogiczny do przywołanego był również w tzw. Małej Konstytucji z 1992 roku, a jego pierwowzorem był przepis Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego - to w połowie lat 90. XX wieku była już utrwalona linia orzecznicza, która generalnie zakazywała gminom (a po ich odrodzeniu - również powiatom i województwom) tworzenia ciał nie przewidzianych w ustawie. Organy nadzoru z uporem godnym lepszej sprawy tępiły prezydia rad, konwenty sołtysów, rady grupujące przedstawicieli określonych, istotnych dla jednostek samorządu terytorialnego środowisk. W efekcie jak kraj długi i szeroki – z drobnymi wyjątkami – wbrew pierwotnym założeniom ustrojowym nastąpiła pełna uniformizacja struktury wewnętrznej jednostek samorządu terytorialnego.

Gdy to nastąpiło ustawodawca – zamiast wprowadzić przepis ogólny podkreślający samodzielność kompetencyjną samorządu – zaczął kazuistycznie wskazywać jakie organy pomocnicze mogą być tworzone.

W pierwszej kolejności do gminnej ustawy samorządowej wprowadzono instytucję młodzieżowej rady gminy. Od biedy rozwiązanie to można było jeszcze uzasadnić tym, że odwołuje się ono co do zasady do osób niepełnoletnich, a zatem nie mających pełnej zdolności prawnej.

Skoro jednak młodzież została wyróżniona to za chwilę odezwali się orędownicy grup położonych z drugiej strony struktury wiekowej. Odezwali się i doprowadzili do ujęcia w ustawie gminnych rad seniorów. To, że ich kształt legislacyjny okazał się w dużej mierze dysfunkcyjny i uniemożliwia realizowanie bardziej ambitnych zadań – o tym już mało kto głośno mówi.

Oczywiście poza ustawami ustrojowymi kolejne rady zostały przewidziane w poszczególnych ustawach prawa materialnego, np. rada działalności pożytku publicznego (w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie), czy wojewódzkie i powiatowe rady rynku pracy (w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy).

Wydawało mi się zatem, że pole do rzucania na ogólnokrajowym forum idei powołania kolejnych rad konsultacyjnych jest znikome. Nie doceniłem jednak kreatywności polityków. W minionym tygodniu dotarła do mnie bowiem informacja, że Nowoczesna stawia sobie w najbliższym roku cel zorganizowania w jak największej liczbie gmin… rad kobiet. Rady takie miałyby być organami doradczymi i opiniotwórczymi w stosunku do władz lokalnych, pilnujące aby interesy kobiet były uwzględniane w polityce samorządowej.

Phoca PDF

Samorząd rad

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 11, luty 2018 23:29
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2473

Przyznam, że jakoś nie zauważyłem, by w obecnej polityce samorządowej interesy kobiet były w jakimś zauważalnym stopniu pomijane. W samorządowych szkołach uczą się chłopcy i dziewczynki, samorządowymi drogami jeżdżą kierowcy-mężczyźni i kierowcy-kobiety, samorządowe wodociągi dostarczają wodę w równym stopniu dla mężczyzn i kobiet. Co więcej – od wielu już lat politycy podejmowali kroki mające rzekomo zapewnić szerszy udział kobiet we władzach samorządowych. I teraz co? Teraz będą tworzone rady kobiet recenzujące prace rady gminy, w której zasiadają w niemałej liczbie kobiety (w roku 2016 na ogólną liczbę 39.487 radnych, 10.872 stanowiły kobiety), a nieraz i pracę wójta (burmistrza, prezydenta miasta)-kobiety (taka sytuacja w roku 2016 występowała w 266 gminach). To już kobiety nie wierzą kobietom?

Oczywiście w ramach wspomnianej przeze mnie na wstępie swobody organizacyjnej gmina może podjąć decyzję o utworzeniu rady kobiet – o ile uzna to za uzasadnione w świetle swojej specyfiki. Nie chciałbym jednak by owe rady zaczęły powstawać jako samozwańcze ciała obok istniejącej struktury samorządu. Nie chciałbym też, by ktoś wpadł na pomysł wpisania owych rad do ustaw ustrojowych. Choć nie będzie to miało sensu, to w ramach politycznej poprawności zapewne zabrakłoby odważnych do powiedzenia, że pomysł nie jest szczególnie dobry.

Phoca PDF